

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK II

GDANSK — GDYNIA, ŚRODA 24-go KWIETNIA 1946 R.

Nr 111 (328)

W rocznicę podpisania paktu przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim Oświadczenie Premiera Rządu Jedności Narodowej

Dnia 21 b. m. minęła pierwsza rocznica podpisania paktu przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim, którym to aktem Rząd Tymczasowy ulegalizował formalnie istniejący już w praktyce stan przymierza między obu państwami.

Przypominając dziś to wydarzenie, trzeba by od razu na wstępie podkreślić, że pakt ów w odróżnieniu od innych tego rodzaju umów nie posiadał w swych założeniach żadnych, choćby najdrobniejszych cech koniunkturalności. Zarówno bowiem Polska jak i Związek Radziecki, wychodząc z krwawej kąpieli drugiej wojny światowej, uznały, że jedynie skuteczna i trwała przeciwność odradzającemu się imperializmowi niemieckiemu może stworzyć zgodne — oparte na sojuszach i przyjaźni — pożyście między narodami słowiańskimi.

W Polsce dowieśnięcie prawdy ta nie znalazła, niestety, dostatecznego zrozumienia. Zamiast dojść do porozumienia ze Związkiem Radzieckim i wraz z nim organizować opór przeciw spodziewanej agresji hitlerizmu, pozwoliliśmy się usypiać przewrotną polityce Niemiec, której w rezultacie udało się wtrącić nas osamotnionych w otchłań straszliwej katastrofy. Za błąd ten historia kazała nam zapłacić przeżywaną, na szczęście, utratą niepodległości i sześcioma bez mała latami okrutnej martyrologii, połączonej z milionowymi ofiarami w życiu ludzkim i kompletną ruiną gospodarczą kraju.

Dlatego to władze odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczęły swój żywot od skorygowania tej straszliwej omyłki przedwziętych liderów. Nie nam się kumać z Niemcami. Między Polską a narodem Bismarków czy Hitlerów nie było i być nie może żadnej prawdziwej przyjaźni.

Stanowiąc bowiem dwa odmienne żywioły, których pragnienia i interesy nigdy nie dadzą się do siebie przystosować. Tej prawdy nauczyła nas historia, a teraźniejszość prawdę tę potwierdziła. Dlatego to, chcąc ostać się jako państwo niepodległe i suwerenne, musieliśmy dokonać gwałtownego zwrotu w naszej polityce i — przekreśliwszy bardziej czy mniej zadawnione urazy — zwrócić się na wschód i tam w sojuszu z potężnym sąsiadem szukać oparcia przed wspólnym wszystkim narodom słowiańskim niebezpieczeństwem niemieckim.

Wyrazem tej — tak późno niestety uznanej za słuszną — polskiej racji stanu stał się właśnie zawarty przed rokiem pakt przyjaźni polsko-radzieckiej. Nie jest on — jak już zaznaczyliśmy odbiciem jakichkolwiek zjawisk koniunkturalnych czy chwilowych stanów emocjonalnych, ale raczej słupem ołbrzymim, przy którym nurt naszych dziejów potoczył się w kierunku zmienionym wolą i chłodnym rozsądkiem o 180 stopni. A takie słupy trwają wieki.

WARSZAWA. (PAP) — Radziecko-polski pakt przyjaźni, zawarty przed rokiem, korzeniami swymi sięga do wcześniejszego okresu. Mógł się on zrodzić tylko na glebie już istniejącego braterstwa broni i rzetelnej współpracy w ciężkich latach wspólnej walki z hitlerowskim najeźdźcą. Ta przyjaźń, współpraca i braterstwo broni, zapoczątkowane przez działalność Związku Patriotów Polskich oraz Pierwszą Dywizję im. Kościuski, a następnie kontynuowane przez I Armię Polską w ZSRR na całym jej bohaterskim szlaku aż do Berlina, sceny

Depesze przedstawicieli Rządu Jedności Narodowej do Stalina i Mołotowa

WARSZAWA. (PAP) — W rocznicę podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między ZSRR a Polską, przesłane zostały następujące depesze:

Do Pana Prezesa Rady Ministrów ZSRR, Generalissimusa Stalina

W rocznicę układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej pomiędzy ZSRR a Polską, mamy zaszczyt przesłać Panu, Panie Generalissimie, jak najgorętsze pozdrowienia w imieniu narodu polskiego. Stosunki między Polską a ZSRR, które rozwijają się na podstawie tego układu, w ciągu ubiegłego roku, jak najpełniej potwierdziły jego olbrzymią wagę i twórczą rolę, nie tylko w dziele umocnienia przyjaźni obydwu państw, ale również w wielkim dziele utrwalenia pokoju powszechnego. Naród polski uważa układ ten za dokument o wyjątkowym znaczeniu, za dokument, który umocnił głęboko i zasadniczo zwrot w historii stosunków między narodami obydwu krajów. Układ ten ufortwala drogę do trwałej przyjaźni, zrozumienia i wzajemnego oraz rozwoju kulturalnego i gospodarczego, do obopólnej codziennej współpracy sąsiedzkiej, bezpieczeństwa i nienaruszalności granic naszych obydwu krajów.

Wspólnie przelaną krew, przyczyniły się do zdruzgotania faszystowskiej agresji i do zwycięstwa zasad wolności i niepodległości jednakowo bliskich bratnim narodom radzieckiemu i polskiemu.

Związek Radziecki okazał się naszym przyjacielem w ciężkich godzinach walki i tworzenia nowego odrodzonego Państwa Polskiego. Dzięki pomocy ZSRR mogliśmy wziąć czynny udział w walce zbrojnej, mogliśmy uruchomić twórcze siły narodu i wnieść swój wkład do dzieła wyzwolenia Polski z jarzma niemieckiego. Wdzięczni

Zapewniamy Pana, Drogi Przyjacielu, że naród polski będzie zawsze wysoko cenił i że wszech miar umacniał przyjaźne stosunki między naszymi państwami, jako rękojmię niepodległości, która jest podstawą naszego rozwoju państwowego i społecznego, jako wzór pokojowej współpracy narodów, jako najlepszy wkład do dzieła utrwalenia pokoju powszechnego. Podpisano: Prezydent KRN, Bolesław Bierut, Prezes Rady Ministrów Edward Osóbka-Morawski.

Do Pana Ministra ZSRR W. M. Mołotowa

W pierwszą rocznicę podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między ZSRR i Polską, przesyłam serdeczne życzenia w imieniu mł. Rzymowskiego i swoim własnym. Rok ubiegły przyniósł dalsze wzmocnienie serdecznej przyjaźni między narodami naszych państw dla dobra obydwu narodów. Jestem głęboko przekonany, że i w przyszłości układ ten będzie służył sprawie rozwoju do brych stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską i ZSRR, jak również dziełu utrwalenia pokoju powszechnego. Podpisano, wiceminister spraw zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski.

Memorandum gen. Franco do Anglii i St. Zjedn.

LONDYN. (PAP) — Ogłoszono oficjalnie, że dnia 17 kwietnia ambasador brytyjski w Madrycie, Sir Victor Mallet, otrzymał od rządu gen. Franco memorandum, które stwierdza między innymi, że w obecnej sytuacji istnieje poważne niebezpieczeństwo wywołania incydentów granicznych przez „skrajnie elementy hiszpańskie”, znajdujące się we Francji na pograniczu hiszpańskim. Z Waszyngtonu donoszą, że podobna nota została wysłana przez gen. Franco rządowi St. Zjednoczonych.

Omawiając znaczenie memorandum gen. Franco, korespondent dyplomatyczny agencji Reutera podkreśla, że rząd W. Brytanii nie udzielił jeszcze odpowiedzi, a udzielać tej odpowiedzi, nie zajmie na pewno takiego stanowiska, które mogłoby być interpretowane jako poparcie reżimu frankistowskiego. W brytyjskich kołach politycznych stwierdzają, iż memorandum osłabi znacznie pozycję rządu gen. Franco, który twierdził dotychczas, że kwestia ustroju w Hiszpanii jest sprawą wewnętrzną hiszpańską. Ogłoszenie memorandum stanowi nowy dowód, że zagadnienie hiszpańskie jest sprawą o znaczeniu międzynarodowym i że istnienie reżimu gen. Franco może spowodować komplikacje międzynarodowe.

W brytyjskich kołach politycznych stwierdzają, iż memorandum osłabi znacznie pozycję rządu gen. Franco, który twierdził dotychczas, że kwestia ustroju w Hiszpanii jest sprawą wewnętrzną hiszpańską. Ogłoszenie memorandum stanowi nowy dowód, że zagadnienie hiszpańskie jest sprawą o znaczeniu międzynarodowym i że istnienie reżimu gen. Franco może spowodować komplikacje międzynarodowe.

Komisja ekspertów Rady Bezpieczeństwa bada zagadnienia proceduralne

NEW YORK. (PAP) — W związku z wycofaniem przez przedstawiciela Iranu wniosku o rozpatrzenie sprawy irańskiej, wobec

pozostaniemy na zawsze bohaterskiej Armii Czerwonej, za to, że ona to wyzwoliła Polskę w pamiętnym swoim zwycięskim marszu. Dumni jesteśmy z tego, że dzięki sojuszniczej pomocy ZSRR do wielu miast i wsi polskich, przede wszystkim do naszej Warszawy, wolność wkroczyła pod białoczerwonym sztandarem.

Związek Radziecki okazał się naszym sojusznikiem nie tylko na polu bitwy. Życiowemu poparciu ZSRR mamy przede wszystkim do zawdzięczenia historyczną decyzję, powziętą jednomyślnie na konferencji w Poczdamie o przyznaniu nam Ziemi Zachodnich. ZSRR pierwszy spieszył nam z pomocą materialną, której ciężko poszkodowana Polska nigdy nie zapomni, a której tak potrzebowaliśmy. Towary ze Związku Radzieckiego, które pomogły nam w uruchomieniu przemysłu w najtrudniejszym okresie powojennym oraz zboże sowieckie, które zapełniało dowody tej życzliwości. Dziś, gdy tak wiele mamy jeszcze trudności, odczuwamy stale i na każdym kroku nieocenioną wartość tej wielkiej przyjaźni, którą zdobyliśmy krwią, a utrwaliśmy w formie paktu, zawartego przed rokiem. Trwały, pewny sojusz z potężnym ZSRR daje nam najpewniejszą rękojmię, że nie powtórzy się nigdy rok 1939, że nowa agresja niemiecka już nas nie zaskoczy nieprzygotowanych i osamotnionych. Trwały sojusz z ZSRR daje nam gwarancję, że mimo kłopotów rozmaitych polityków reakcji, stoimy twardą stopą nad Odrą, Nisą i Bałtykiem.

Braterski sojusz z wielkim państwem Radzieckim daje nam pewność, że korzystając z dobrodziejstw trwałego pokoju, odbudujemy Polskę, jako silny przemysłowy kraj. Skończyliśmy raz na zawsze z polityką wzajemnych uprzedzeń i nieufności, która przekleństwem zaciążyła na losach Polski. Silna Polska potrzebna jest nie tylko narodowi polskiemu, ale i Związkowi Radzieckiemu. Potrzebny jest ZSRR silny przyjaciel na granicy teutońskiej. We wzajemnej, życzliwej atmosferze ułożyliśmy stosunki ze Związkiem Radzieckim, ustaliliśmy granicę polsko-radziecką, która już nigdy nie będzie przedmiotem sporów między bratnimi narodami słowiańskimi. Rok, który minął od chwili podpisania paktu, wykaże, jakim jest ożywiony, odpowiada rzeczywistości najserdeczniejszych stosunków polsko-radzieckich i służy ich pogłębieniu. W rocznicę zawarcia tego doniosłego paktu, pozwól sobie wyrazić nadzieję, że lata przyszedł jeszcze bardziej wykaże jego nadzwyczaj pozytywne skutki dla Polski i ZSRR.

Grecka partia komunistyczna wzywa do walki z terrorem

LONDYN. (PAP) — Ag. Reutera donosi z Aten, że komitet centralny greckiej partii komunistycznej wydał odezwę, w której stwierdza, że same wybory oraz potworne sprawozdanie komisji sojuszniczej, która kontrolowała przebieg wyborów w Grecji, miały na celu usprawiedliwienie przed światową opinią publiczną polityki brytyjskiej, zmierzającej do zapewnienia W. Brytanii baz strategicznych w Grecji przeciwko demokracjom bałkańskim. Działając w obronę własnej, naród musi przeciwstawić się terrorowi, stosowanemu z inicjatywy i

przy udziale brytyjskich wojsk okupacyjnych.

FAŁA STRAJKÓW W PALESTYNIE

LONDYN. (PAP) — Ag. Reutera donosi z Jeruzolimy, że 18.000 arabskich i żydowskich pracowników zakładów rafinerii ropy „Consolidated Oil” zażądali podwyżki płac i zagrozili strajkiem, w razie nieuwzględnienia ich postulatów. Strajk pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej trwa w dalszym ciągu. Służbę na kolejach objęły oddziały wojsk brytyjskich.

Japońscy milicjanci za parawanem demokracji

MOSKWA. (PAP) — Komentując ostatnie wybory w Japonii, dziennik „Czerwona Gwiazda” stwierdza, że pod przykrywką demokracji zwyciężyli w wyborach japońskich dawni milicjanci, których znaczenia gospodarczego i politycznego dotychczas

nie złamano. „Wybory — pisze dziennik — nie odzwierciedlają woli narodu japońskiego, i zgodnie z umową poczdamską nie mogą być podstawą reprezentacyjnego rządu.”

dojścia do porozumienia w bezpośrednich rokowaniach zainteresowanych stron, powstało zagadnienie natury proceduralnej, które rozważa powołana w tym celu specjalna komisja ekspertów z przewodniczącym Egiptu, dr. Sabą jako przewodniczącym.

Chodzi mianowicie o rozstrzygnięcie, czy w wypadku wycofania wniosku przez zainteresowane strony, sprawa może pozostać na porządku obrad, jeśli tego zażądają inni członkowie Rady, czy też ulega automatycznie skreśleniu, jak zalecał w memorandumie sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie.

Przedstawiciele Francji, Polski i ZSRR dowodzili, że zgodnie z prawem i nakazami logiki, jeśli spor pomiędzy stronami przestał istnieć, nie może on zagrażać pokojowi międzynarodowemu, a zatem nie podlega rozpatrzeniu przez Radę. Jeśli strony zwracają się do Rady o skreślenie sprawy z porządku obrad, to Rada winna to uczynić po przekonaniu się, że strony osiągnęły porozumienie. Przewodniczący komisji ekspertów, dr. Saba, oświadczył, że kilku członków komisji skrytykowało pogląd wyrażony przez sekretarza generalnego, Trygve Lie. Dalsze obrady komisji ekspertów odroczono do przyszłego tygodnia.

Argumenty polskie w sprawie hiszpańskiej znalazły pełne zrozumienie w Radzie Bezpieczeństwa

NEW YORK. (PAP) — Na posiedzeniu Rady Bezp., na którym dyskutowano wniosek Polski w sprawie reżimu gen. Franco, przewodniczył delegat egipski, Hamed Asisi Pasza. Wniosek referował przedstawiciel Polski ambasador dr Oskar Lange, który oświadczył: „reżim Gen. Franco doszedł do władzy wbrew woli narodu hiszpańskiego, siłami zbrojnymi państw osi, które prowadziły wojnę przeciwko narodowi zjednoczonemu. Rząd gen. Franco udzielił łodziom podwodnym i lotnictwu niemieckiemu baz do atakowania okrętów brytyjskich i amerykańskich. Hiszpania gen. Franco dostarcza Niemcom stale materiałów wybuchowych, chemikaliów, żelaza, cynku itd. Podtrzymywanie niemieckiej maszyny wojennej miało podłoże polityczne, chodziło o udzielenie pomocy państwom osi, które wojnie przeciwko narodowi zjednoczonemu. Rząd gen. Franco zachowywał się w czasie wojny jak posłuszny sługa wobec pana, któremu zawdzięczał istnienie. Wrogowie nasi korzystali z pomocy, której Hiszpania gen. Franco udzielała w pełni i z radością. O ile nie zostanie podjęta szybka akcja przeciwko reżimowi gen. Franco, stanie się on w przyszłości poważnym zagrożeniem, ponieważ reżim gen. Franco w Hiszpanii kontynuuje cele państw osi. Istnieje on nadal jako symbol zarazy faszystowskiej i jako baza, z której ponownie zaraza może rozprzestrzenić się na cały świat”.

Delegat Polski podkreślił, że reżim gen. Franco jest ośrodkiem propagandy i działalności hitlerowskiej w państwach Ameryki Łacińskiej.

Rząd gen. Franco udzielał pomocy i poparcia militarystom japońskim w ataku na Pearl Harbour. W czasie wojny reżim faszystowski w Hiszpanii był nieoficjalnym, ale czynnym partnerem państw osi przeciwko narodowi zjednoczonemu. Uczni i inżynierowie niemieccy nadal pracują w Hiszpanii nad nową bronią wojenną. Reżim gen. Franco nie stanowi sprawy wewnętrznej Hiszpanii, jest to pozostałość przy życiu wspólnik naszych wrogów, państw osi. Dalej delegat Polski oświadczył, że w Hiszpanii znajduje się 6 kopalń uranu i przeprowadzane są tam badania nad energią atomową. Produkcja broni kwitnie w Hiszpanii, a pewne odcinki nadgraniczne są mocno ufortyfikowane.

Ambasador Lange powiedział: „wzywam i zaklinam was, nie lekceważcie powagi sytuacji, chodzi tu o sprawę międzynarodową, przedstawiającą niebezpieczeństwo dla pokoju. O ile Rada zlekceważy tę sprawę, nie spełni ona ciążącego na niej wielkiego obowiązku historycznego”.

Zadaniem ONZ jest nie dopuścić do wojny, nie należy więc czekać, aż będzie za późno. Hiszpania stała się schronieniem wielu tysięcy hitlerowców, wśród których znajduje się wielu przestępców wojennych i wybitnych działaczy politycznych. Ambasador Lange podkreślił, że Hiszpania nadal pozostaje ośrodkiem gospodarki niemieckiej. Zakłady przemysłowe Hiszpanii wytwarzają masowo karabiny, czołgi, 16-calowe armaty itd. Zakłady przemysłowe w Barcelonie wyprodukowały całkowicie zaopatrzenie optyczne dla 3 krążowników.

Rezolucja, przedłożona przez ambasadora Lange Radzie, brzmi jak następuje: „Rada Bezpieczeństwa oświadcza, że istnieje podejrzenie, iż reżim gen. Franco

co doprowadziły do tarć międzynarodowych i zagrażających pokojowi i bezpieczeństwu. Zgodnie z władzą, udzieloną jej na mocy art. 39 i 41 Karty, Rada wzywa swych członków ONZ, którzy utrzymują stosunki dyplomatyczne z reżimem gen. Franco do niezwłocznego zerwania tych stosunków. Rada Bezpieczeństwa wyraża głęboką sympatię narodowi hiszpańskiemu i ma nadzieję, że naród hiszpański odzyska wolność, której został pozbawiony z pomocą faszystowskich Włoch i hitlerowskich Niemiec. Rada Bezpieczeństwa jest przeświadczona, że nastanie wkrótce dzień, kiedy będzie mogła powitać naród hiszpański jako członka Organizacji Narodów Zjednoczonych”.

Przemówienie ambasadora Langego trwało około 55 minut.

Pierwszy zabrał głos w dyskusji przedstawiciel Francji, Bonnet, który oświadczył, że dalsze trwanie obecnej sytuacji w Hiszpanii stanowi zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa świata. Ambasador Bonnet podkreślił, że w Europie, wstrząśniętej jeszcze następstwami i wspomnieniami wojny, nie powinno się tolerować istnienia reżimu wyrażającego się wszelkimi zasadami demokratycznymi i wytycznym ONZ. Bonnet poparł wniosek Polski, wyrażając nadzieję, że wniosek ten uzyska jednogłośnie poparcie Rady. „Nie

powinniśmy, powiedział Bonnet, dopuścić, aby agresorzy znajdowali schronienie w szlachetnym kraju, który, gdyby posiadał moc decyzyjną, położyłby kres obecnej sytuacji”. Przedstawiciel Meksyku, Majora, poparł również wniosek Polski, ponieważ stosunki, panujące w Hiszpanii, istotnie zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu świata. Delegat holenderski oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna postępować ostrożnie, aby nie przyczynić się do rozpętania nowej wojny domowej w Hiszpanii. Przedstawiciel St. Zjednoczonych, Stettinius, zabierając głos po holenderskim delegacie, oświadczył, że St. Zjednoczone gotowe są rozpatrzyć życzliwie każdą inicjatywę, zgodną z Kartą, lub każdą niezależną akcją na drodze, która miałaby szanse usunięcia reżimu gen. Franco i przywrócenia rządów demokratycznych w Hiszpanii, bez wywołania wojny domowej. Stanowisko rządu St. Zjednoczonych wobec reżimu gen. Franco zostało określone przy różnych okazjach, rząd St. Zjednoczonych uważa, że Rada Bezpieczeństwa powinna wszechstronnie zbadać sprawę hiszpańską i że członkowie Rady powinni mieć możność dostarczenia Radzie wszelkich informacji w tej sprawie. Stettinius był ostatnim mówcą i Rada Bezpieczeństwa odroczyła swe obrady do dnia następnego.

Franck zrzuca odpowiedzialność na Hitlera

NORYMBERGA. (Obsl. wł.) — Ostatnie posiedzenie Trybunału, poświęcone zostało przesłuchaniu Franka, dyrektora prawnego wydziału partii nazistowskiej, który później został gubernatorem Polski. Frank twierdził, że ponosi odpowiedzialność tylko za jedną ustawę, wprowadzenie przytłuszczonej służby wojskowej. Dodał, że dążeniem jego, jako gubernatora Polski, było sprawiedliwe rządy, które by jednak nie kolidowały z wymaganiami wojny.

Meksyk protestuje przeciw zmniejszeniu dostaw UNRRA dla Polski

MEKSYK (PAP.) Wiadomość o decyzji UNRRA zmniejszenia Polsce dostaw żywnościowych wywołała oburzenie meksykańskiej opinii publicznej. Federacja słowiańska w Meksyku wysłała do dyrektora naczelnego UNRRA depeszę, w której podkreślono, że Polska poniosła skutek wojny największe straty, że jej sytuacja żywnościowa jest krytyczna, że zatem decyzja UNRRA niczym nie jest usprawiedliwiona. Komitet pomocy ofiarom wojny wysłał również depeszę, w której zwraca uwagę, że bez wątpienia Polska jest jednym z krajów, które najbardziej potrzebują pomocy i zasługuje na nią w pełni. Uwzględnienie poglądu organizacji meksykańskich w sprawie udzielenia pomocy krajom zniszczonym przez wojnę z pewnością przyczyni się do zwiększenia udziału Meksyku w dostawach dla UNRRA.

Ujęcie przywódcy wilkołaków

LONDYN (PAP.) Ag. Reuter donosi, że w Irlandii aresztowano kapitana marynarki Horsta von Pflugk-Hartung, który uchodził za przywódcę hitlerowskiego ruchu „wilkołaków”. Pflugk-Hartung po pierwszej wojnie światowej zorganizował wolny korpus do walki z bolszewikami w Nadrenii. Był on podejrzany o udział w zabójstwie Karola Liebknechta i Róży Luxemburg. Jednak

sąd niemiecki uniewinnił go i w r. 1933 został on korespondentem berlińskiej „Boersenzeitung” w państwach skandynawskich. W r. 1938 wykryto, że stoi on na czele niemieckiej akcji szpiegowskiej w państwach skandynawskich. Został skazany na 18 miesięcy więzienia i wydalenie z Danii.

Z więzienia zwolnili go wojska hitlerowskie. W czasie wojny nie było słychać o Hartungu, który widocznie szkolony był przez hitlerowców w działalności podziemnej. Jak tylko ujawniono została działalność „wilkołaków” w kwietniu r. 1945, nadeszły wiadomości ze Sztokholmu, że Pflugk-Hartung stoi na czele tego ruchu. Od tego czasu wszyscy jego współpracownicy zostali ujęci. Sam Hartung jednakże był nieuchwytny, wreszcie znaleziono go i aresztowano w Irlandii.

SPEAKERZY DONOSZĄ...

RZYM. — W śróde w 500 kościołach rzymskich rozpoczął się uroczysty obchód „Tenebrae” symbolizujący ciemność, jaka ogarnęła ziemię po Ukryciu.

LONDYN. — W Londynie odbył się wielki protest cyjny przeciwko wyrokowi więzienia wydanemu przez sąd brytyjski na 18 członków cypryjskiego komitetu związków zawodowych.

WASZYNGTON. — George Allen mianowany został ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Persji. Allen zajmował stanowiska dyplomatyczne w Atenach i Kairze; W 1943 roku udał się do Moskwy razem z Hulem, ówczesnym sekretarzem stanu.

BRUKSELA. — Podpisana została umowa anglo-belgijska o stosunkach kulturalnych. Specjalny komitet zajmie się wyznaczeniem profesorów i studentów między obu krajami.

WASZYNGTON. — Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w W. Brytanii Averill Harriman uda się samolotem do Londynu w sobotę lub niedzielę.

LONDYN. — Podczas jednodniowych wakacji delegacje posłów wszystkich partii z Niemcy, Austrii i Węgry 3 posłów Labour Party uda się również do Grecji.

LONDYN. — Generalny gubernator Sudanu, sir Hubert Huddleston, oświadczył, że jego zdaniem za 20 lat Sudanecy będą już mogli mieć samorząd, który będzie pracował przy pomocy specjalistów zagranicznych.

MAESTRIA. — W portach Marsylii i Nantes wybuchł strajk urzędników towarzystwa żeglownych.

TEHERAN. — Na podstawie dekretu nowego gabinetu nafta, wierzona przez dwa towarzystwa amerykańskie na wyspie Bahreja w zatoce Perskiej, będzie opodatkowana przez Persję.

BATAWIA. — Republikański minister obrony, Affir Sarifuddin, powrócił z objazdu Sumatry w towarzystwie oficera brytyjskiego wywiadu pikt. Vanderpost.

SAARBRUCKEN. — Ludowa partia chrześcijańska przyjęła wniosek, w którym aprobuje ekonomiczne przyłączenie Saary do Francji.

RZYM. — W śróde zakończyły się przygotowania do procesu marsz. Graziani. Stanie on przed sądem jako minister obrony narodowej republiki faszystowskiej, która rzuciła Włochów w wir walk bratobójczych.

KAIR. — Doszło do starcia między strajkującymi studentami uniwersytetu Fouad El Awal a policją. Przyszło 60 studentów odniosło rany.

JERUZOLIMA. — W ciągu jednego tygodnia grupa terrorystów dwukrotnie zaatakowała dworzec kolejowy w Yibna.

NEW YORK. — Amerykańskie władze wojskowe zamierzają wprowadzić z Pacyfiku lub Europy zwłoki poległego żołnierza amerykańskiego, który zostanie pochowany na Cmentarzu Narodowym w Waszyngtonie, jako Nieznany Żołnierz Amerykański II wojny światowej.

NEW YORK. — Rząd Ekwadoru przesładował przywódców demokratycznych. Ostatnim dekretem zabronione została działalność polityczna narodowej konfederacji robotników Ekwadoru. Wiceprzewodniczący konfederacji został aresztowany.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ...

W dniu Zmarłychwstania. Święta Wielkiejnocy, Święta Zmarłychwstania Pańskiego, obchodzone przez nas po raz pierwszy od sześciu lat w wolnej i niepodległej Polsce, znalazły swój specyficzny wyraz w naszej prasie, która w artykułach okolicznościowych — obok zagadnień religijnych — omawia szeroko sytuację polityczno-gospodarczą, w jakiej naród polski zastała wiosna 1946 roku.

Sytuacja ta charakteryzuje się przede wszystkim wielością spraw i zagadnień, które musimy rozwiązać szybko i zdecydowanie.

„Taką wielką sprawą — pisze „Robotnik” — jest jednosc narodu i dzieł wielkiej nocy — dzieł pokoju zdobyty w walce — powinnam być dniem, w którym pomówi się o tej sprawie spokojnie i bez zbędnych urazów. Powiedzmy sobie jasno — hasło jednosc narodowej z wielkim trudem toruje sobie drogę wśród piętrzących się sporów i nieporozumień. Społeczeństwo polskie dzieli się w tej chwili na trzy bloki — świadomy swych celów i swej siły blok lewicy, blok niewypranej jeszcze z resztek faszystu skrajnej prawicy działającej częściowo jawnie, a częściowo w ukryciu — oraz nieforemny blok szarego, bezpartyjnego, politycznie niewyroblonego człowieka”.

Rozdarcie to stanowi jeden z podstawowych atutów, który reakcja polska nie wątpliwie pragnęłaby wygrać na swojej korzyść. Toczy się więc walka.

„Nie przebiegając w środkach, wrogowie polskiej demokracji ludowej szukają sprzymierzeńców wśród obcych i znajdują ich. Wielka gra interesów międzynarodowych stwarza bowiem liczne możliwości drobniejszych gier i często istotny przeciwnik staje się koniunkturalnym sprzymierzeńcem. Tym tłumaczy się poparcie, jakiego niektóre koła lewicy angielskiej udzielała polskim reakcjonistom”.

„Wielka gra niekoniecznie musi się toczyć na polu bitwy — może być z powodzeniem rozgrywana przy stole obrad. Należy dbać o to, by niepożądani kibice nie wtrącali się do gry, nadając jej zupełnie inny sens, niż zamierzali partnerzy. Kibiców takich, którzy chcieliby skorzystać z zamieszania mamy sporo — jeszcze tli faszystów w niejednym miejscu na świecie — zarzewie niepokoju”.

Wielkanoc tegoroczna — pierwsza Wielkanoc powojenna — niestety, nie jest całkowicie wolna od trosk — jej ciszę zakłócają właśnie głosy mącieliłi pokoju. Ale żywa i czujna pamięć ludów, a wśród nich i pamięć narodu polskiego — trwa na straży tak ciężko zdobytych pozycji”.

„Życie Warszawy” podkreśla znaczenie tegorocznego obchodu Święta Wielkiejnocy, jako symbola zwycięstwa Prawdy.

„W bólu i męce rodzi się nowa rzeczywistość. Nie wszyscy zapewne wyciągnęli wnioski z niedawnych straszliwych nauk, nie wszyscy może chcieliby się doczekać czasów, w których rządząca rola złota, wyzysk i niewolnictwo ekonomiczne człowieka, sztywne granice ras, narodowości czy języka — będą tylko smutnym wspomnieniem. Tym niemniej nic już nie zahamuje dziejowego pędu. Nic nie zatrzyma nurtu, na który się składała doświadczenia. Licznych pokoleń i długich stuleci — które wszystkie narody świata musiały okupić wysoką ceną własnej krwi, niedoli i zniszczenia. Już bliski czas, gdy idea miłości, braterstwa i sprawiedliwości społecznej przestanie być tylko hasłem wypisanym ołgą na sztandarze chrześcijańskiego apostołstwa i stanie się realnym konkretem wspólczesności”.

Święto dzisiejsze, które tak bardzo symbolizuje zwycięstwo Prawdy zwycięskiej — będzie symbolem zwycięstwa tej Prawdy w realnym codziennym życiu ludzkim.

Stoimy na zwrotnym punkcie dziejów. U progu Wielkiego Zmarłychwstania”.

„Rzeczpospolita” znowu podkreśla w swoim okolicznościowym artykule wstępnym wielkość naszych dotychczasowych osiągnięć gospodarczych, które winny nas napawać otuchą na przyszłość.

„W przeciągu 10 miesięcy wydobycie węgla wzrosło z 933 tys. ton do 3.600 tys. ton, rudy żelaznej z 1.754 do 26.179 ton, produkcja odlewniczych stalowych z 17.087 ton do 92.383, surowki odlewniczej z 8.298 do 31.806 ton. — W styczniu zbudowano 14 parowozów i 100 wagonów, mala awionetka „Szpak 2” lata nad Warszawą, przystąpiono do montażu pierwszej serii 150 samolotów P.Z.L. 1... Zwiększa się stale zdolność przeładunkowa portów. Polska — najbardziej zniszczony kraj przez wojnę i okupację — pomaga innym narodom, dając im w dostawach UNRRA węgiel. Z miesiąca na miesiąc wzrasta eksport...”

Niektóre z cyfr tych pozycji są większe, niż przed wojną, inne są małe, niewystarczające — wszystkie jednak mówią to samo: mimo trudności, z których nawet w kraju nie wszyscy zdają sobie sprawę — polski inżynier i polski robotnik pracują nad umocnieniem zmarłychwstania Rzeczypospolitej, za które przez sześć blisko lat umierali na wszystkich frontach walki z faszystem ich synowie, ojcowie, bracia czy przyjaciele”.

Senat USA prawdopodobnie zaaprobuje pożyczkę dla Wielkiej Brytanii

LONDYN. (Obsl. wł.) — Z wiadomości z Waszyngtonu wynika, że pożyczka amerykańska dla W. Brytanii, nad którą senat rozpoczął już dyskusję, zostanie zaaprobowana w ciągu 2 tygodni. Przywódca demokratyczny senator Barkley, otwierając debatę, oświadczył, że senat powinien ratyfikować pożyczkę „w interesie tego kraju, handlu światowego i pokoju”. Pożyczka pozwoliłaby W. Brytanii na zniesienie ograniczeń w handlu i finansach i przyłączenie się do Stanów Zjednoczonych w tworzeniu takiego świata ekonomicznego, jakiego pragnie Ameryka.

Kiedy poruszono ogólną kwestię pożyczek amerykańskich dla zagranicy, senator Barkley jednomyślnie z senatorem Vandenbergiem oświadczył, że przyszłe pożyczki, przyznane zagranicy za pośrednictwem Banku Importu i Eksportu, powinny być użyte na wypełnienie zobowiązań międzynarodowych. Oznajmił, że będzie głosił

Order Virtuti Militari dla krakowskich saperów

KRAKÓW. (PAP) — Krakowski batalion saperów, który odznaczył się w bojach nad Odrą, udekorowany został w dniu swojego święta tj. 16 bm orderem Virtuti Militari. Dekoracji dokonał w koszarach d-ka okręgu Kraków, gen. Więckowski.

Lotnicy polscy w walce o Atlantyk

Dwa „Ju“ — jeden „Wellington“

Leceliśmy na zwykły patrol ponad Atlantyk. O godz. 15,20 prawy silnik Wellingtona zaczął nagle przerywać. Do brzegów Anglii było ponad 240 mil. Zapadła decyzja: nadajemy depeszę i wracamy do bazy! O godz. 15,30, przedni strzelec dojrzał na horyzoncie dwa małe punkciki, rosnące bardzo szybko. Były to Junkersy 88.

— Sprawdzić kaemy i zejść bliżej wody.

Poleciały do wody wyrzucone bomby, aby ułżyć maszynie, mającej za chwilę stoczyć śmiertelną walkę.

— Nawigator idzie do astro, by kierować obroną. Obydwa Junkersy wykonywały manewr, idąc do ataku. Jeden podchodzi z prawej, a drugi z lewej strony. Lecą równolegle, nabierając potrzebnej wysokości. Załoga Wellingtona nadaje depeszę do bazy: jesteśmy atakowani! Lecz nie to im nie pomoże. Nim odcięty zdąży nadejść, albo zwycięży, albo spadną do morza. „Ju“ lecą obok spokojnie. Polska załoga przeżywa najcięższe chwile. Chwile wyczekiwania. Wreszcie lewy Junkers położył się na skrzydle i z odległości 800 jardów otworzył ogień z działek, w chwilę potem z kaemów.

Prawie, że jednocześnie z obronnym ogniem strzelców Wellington zrobił skręt ostry w kierunku przeciwnika. Pociski, polskich strzelców obramowały Niemca, jego przeszły dołem. Walka była zacęta. Wellington, po unik, nabierał wysokości, gdy padło ostrzeżenie: Uwaga... Prawy idzie do ataku. Znow unik, znow ogień... Dwie walczące maszyny minęły się w skrócie. Chwila wyczekiwania... Lewy szedł wprost na Wellingtona, obaj jego strzelcy otworzyli ogień.

Dostał — hurra — dostał!
„Ju“ nie skończył ataku, zadymił i tracąc wysokość, zawrócił ku Francji. Oddalał się chwiejnie, ciągnąc poza sobą długą smugę dymu z płonącego silnika. Lecz walka nieskończona. Drugi znow atakuje...

— Trzymać się!
— Uwaga — Skret! — Uwaga — zawraca do ataku!

W kabine pełno dymu, wszędzie czuć zapach prochu, drażniący nozdrza. Coraz ostrzejsze ataki, gwałtowniejszy ogień, coraz dłuższe serie. Tylny strzelec podaje:

— Wieleżka podziurawiona... mam trochę krwi na rękę...

— Uwaga... skręt! — Atakuje...
— Trzymać kurs i wysokość! — Uwaga! — Idzie z lewej...

Niemiec prowokuje, przechylaniem na skrzydła swej maszyny, do wcześniejszego,

obronnego skretu Wellingtona, w którymby się odsłonił. Na próżno! Załoga Wellingtona jest spokojna i czujna. Pojedynek trwa dalej. Przy czwartym ataku, z lewego silnika samolotu wroga, wytryska długa, czarna smuga dymu.

— All clear... I drugi dostał!
SOS odwołane. Wellington zwolna za-

wraca do bazy ze swą śmiertelnie zmęczoną załogą.

Po walce pozostało osiem dziur w wieżyczce i świadomość zwycięstwa, odniesionego samotnie nad dwoma wrogami, w bezpardonowej walce, stoczony pośród bezmiarów nieba i wód Atlantyku.

Władysław Leny-Kisielewski

Powiatowy zjazd pedagogiczny w Tczewie

W pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości Państwa i po pierwszym przebyciu roku szkoły polskiej na terenie miasta Tczewa i powiatu, w ważności uczczenia tego doniosłego i historycznego faktu naszych dziejów na niwie oświaty ludu w państwie demokratycznym, zarząd powiatowy Z. N. P. zainaugurował Pierwszy Powiatowy Zjazd Pedagogiczny w dniu 30 marca

rb. przy współudziale zaproszonych władz państwowych, samorządowych miasta Tczewa oraz wszystkich nauczycieli różnych typów szkół miasta i powiatu tczewskiego.

Zjazd odbył się w auli Gimnazjum i Liceum ogólnokształcącego przy ulicy 30-go Stycznia. Sala wypełniła się po brzegi nieustraszonymi krzewicielami nowych idei szkoły polskiej.

Zjazd otworzył ob. Jaskulski — prezes powiatowy, witając przedstawicieli władz i ogół nauczycielstwa oraz obrazując ideę nowej szkoły. Z kolei przemawiali przewodniczący P. R. N., ob. Andrysiak, prezes P. R. Z. Z., ob. Wodzyński, starosta powiatowy ob. Krassowski, prezes okręgowy Z. N. P. kol. Dankowski, inspektor szkolny ob. Jagusiak.

Na szczególną uwagę zasługują tu słowa i czyny starosty, który z prawdziwą troską rozwiązuje ekonomiczne zagadnienia szkół i nauczycielstwa powiatu. Pięknie i wyraziście odmalował szkołę, dźwiałę, młódeż i nauczycielstwo kol. Inspektor szkolny, porównując ich z „Młodym Lasem“ i „Silaczką“. Wspominając o tych, którzy odeszli z naszych szeregów, Zjazd uczcił ich minutową ciszą.

Część artystyczną i literacką wypełnili uczniowie miejscowego Gimn i Liceum ogólnokształcącego pod kierunkiem profesorów: kol. Fitza i Dworaka.

Na program drugiej części Zjazdu złożyły się dwa referaty na tematy: 1) „Ideal wychowawczy szkoły polskiej“ (ref. mgr J. Szczepanowska) i 2) „Reforma kształcenia nauczyciela, a osobowość nauczyciela“ (ref. dyr. mgr J. Isakiewicz).

Głęboka treść tych referatów nasunęła dużo zagadnień dyskusyjnych. Szczególnie obszernie dyskutowano nad zagadnieniem ideału wychowawczego.

Zjazd wykazał, że od 26 marca 1945 roku — kiedy zaczęto pracę przy 14 nauczycielach na czele z inspektorem szkolnym, kol. Jagusiakiem i dyr. Szychlińskim, dzisiaj samo nauczycielstwo szkół powszechnych liczy 230 nauczycieli; 20 przedszkoli z 27 przedszkolakami; 7 szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Ogólna liczba uczącej się młodzieży wynosi 15.000 osób.

Obiektywnie należy stwierdzić, że miasto Tczew dobrze rozumie sprawę oświaty i podniesienia kultury polskiej wżwyż.

Kolega Prezes, zamykając Zjazd, wezwał ogół związków i sympatyków, którym dobro szkoły i oświaty ludu nie jest obojętne — do udziału w odbudowie Państwa.

A. Jaskulski

Wielkanoc repatriantów na pokładzie „Ragne“

W pierwszy dzień Wielkiejnocy do portu gdyńskiego zawinął statek „Ragne“, wioząc na swym pokładzie 180 pasażerów, w tym 161 repatriantów. Między innymi przybyli: brat Marszałka Roli — Żymierski, mjr. Żymierski, który konwojował transport jako oficer łącznikowy, gen. Pankiewicz, znany baryton Mossakowski oraz kilku profesorów, inżynierów i lekarzy, którzy udadzą się bezpośrednio do Wrocławia, gdzie czeka na nich odpowiedzialna praca

przy odbudowie tamtejszych szpitali i leczenia.

Repatrianci na własną prośbę przenocowali na statku, otrzymali jednak przepustki, dzięki którym mogli zwiedzić miasto. Serdeczne przyjęcie, przygotowane dla nich przez PUR i Urząd Informacji i Propagandy umiliło im święta, spędzane dostojnie na progu Ojczyzny. Należy tu podkreślić ofiarną postawę pracowników PUR-u, którzy zrezygnowali z odpoczynku i oba dni świąteczne spędzili w porcie.

Ustalenie marży zarobkowej przy sprzedaży cukru

W związku ze zwykłą ceną cukru, która się zaznaczyła w ostatnich czasach na Wybrzeżu, Wydział Aprobizacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego ustalił pismem z dnia 12. 4. br. L. dz. AH/O. Z. I/IV - 12 - 3 na wniosek Komisji Opiniodawczej dla ustalenia elementów kalkulacyjnych w obrocie towarowym wolno - rynkowym marżę zarobkową przy sprzedaży cukru na 8 proc. dla hurtownika od ceny zakupu, oraz na 12 proc. dla detalisty. Do ceny zakupu plus marża zarobkowa kupiec ma prawo doliczyć koszty przewozu cukru,

konwoju i rozładunku, przy czym transport winien się odbywać najtańszymi środkami przewozowymi. Gdy hurtownik sprze daje towar innemu hurtownikowi lub podhurtownikowi do dalszej odsprzedaży, ustala marżę zarobkową winną dzielić się na te dwa ognie po połowie. To samo dotyczy marży zarobkowej dla detalisty.

Bliższych informacji w tej sprawie może zainteresowanym udzielić Wydział Handlowy Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni, ul. Świętojańska Nr. 17 II p.

Jedziemy do Nowego Warpna Korespondencja własna „Dziennika Bałtyckiego“

W czasie zjazdu szczecińskiego, została zorganizowana dla kilkudziesięciu dziennikarzy reprezentujących prasę całej Polski i korespondentów pism zagranicznych, wycieczka samo chodowa do Nowego Warpna, leżącego o 45 km od Szczecina na pn., nad jedną z zatok zalewu szczecińskiego, w pobliżu naszej granicy zachodniej.

Wyjeżdżając ze Szczecina, Al. Wojska Polskiego, która stanowi obok Al. Piastów, Al. Bohaterów Warszawy jedną z najdłuższych arterii w mieście, przejeżdżamy przez piękną i niezniszczoną dzielnicę willową „Pogodno“. Jasne, piętrowe, murowane wille, kryte czerwoną dachówką, przesłonięte delikatną koronką młodej wiosennej zieleni kwitnących złości i różowo krzewów wyglądają bardzo zachęcająco. Domy położone bliżej miasta są na ogół zamieszkałe, ale nieco dalej, gdzie nie dochodzi już tramwaj, stoja pustka.

W Szczecinie, mimo, że całe dzielnice jak stare miasto i okolice przyportowe są doszczętnie zburzone nalotami alianckimi, a wiele domów w śródmieściu jest spalonych i zniszczonych, nie ma głodu mieszkaniowego.

Przed wojną Szczecin liczył około 300 tys. mieszkańców, obecnie jest 70 tys. znacznie z Niemcami, których z każdym dniem mamy mniej. Po ich całkowitym wysiedleniu, Szczecin będzie jeszcze zdolny wchłonąć około 100 tys. ludności.

Mijamy zalesione wzgórza wśród których znajduje się stadion i boiska sportowe. Schludne domki są tu już mniejsze i skromniejsze niż w mieście, ale otoczone ogródkami nie opodal lasu, są wymarzone na letnisko. Szosa przechodzi przez las sosnowy, zagajniki i zielone wschodzącym

zbożem pola. Z prawej strony błękitnieje Odra. Przejeżdżamy przez wioski częściowo już zamieszkałe przez polskich osadników, udekorowane białe - czerwonymi chorożkami i wiejskimi na terenach wyłączone spod administracji polskiej.

Po lewej stronie szosy za drutami ogrodzenia ciągną się rozległe tereny fabryczne. Ogromne cysterny ukryte w maskującej się przed atakiem lotniczym sieci, warsztaty, zbiorniki, zabudowania fabryczne Polica — jednego z największych zakładów przemysłowych jakie mieli Niemcy. Przy demontażu urządzeń, wojsko radzieckie zatrudniało 30 tys. pracowników swoich i Niemców. Zarówno Police jak i 6 wiosek okolicznych, stanowiły dotąd jeden wielki obszar pracy, enklawę w naszym terenie. Obecnie prace są na ukończeniu. W maju administracja polska przejmie te obszary i wysiedli znajdujących się tam Niemców, tak że we wrześniu prawdopodobnie Police będą już polskim miasteczkiem.

NIEMIECKIE OSY WYSUWAJĄ SWOJE ZADŁA

Pędzimy bez przeszkód po pustej szosie, która przecina linia kolejowa. Szlaban jest otwarty. Obok kręcą się kolejarze — Niemcy. W ostatniej chwili dostrzegamy wyłaniającą się zza domów lokomotywę z kilkoma wagonami towarowymi. Zazgrzytały hamulce gwałtownie zahamowanego samochodu, z trudem utrzymaliśmy równowagę, samochód stanął tuż przed linią toru. A gdyby były gorsze hamulce? — Czy można sobie wyobrazić podobny wypadek w Polsce w czasie okupacji niemieckiej? Koncentracyjny obóz nie minąłby drożnika. Nie ochłoneliśmy jeszcze z wrażenia, kiedy spotkała nas nowa przejmująca. Niemiecka złośliwość, jak dokuczliwa ona, próbuje ukłuć nas swym żądłem. Ma-

szyna — Niemiec mijając nas, przyjrzał się nam z wysokości lokomotywy i po chwili zatrzymał pociąg tak, że mieliśmy zatarasowaną drogę. Dopiero energiczna interwencja porucznika opiekującego się naszą wycieczką, u radzieckiego oficera poskutkowało. Pociąg odjechał parę kroków dalej, zostawiając wolny przejazd.

ZAMIAST „Nasional Sozialistische...“

W miasteczku Police oprócz czerwonej flagi i rosyjskiego napisu u wejścia do radzieckiego komendanta, wszystko jest jak w czasie wojny, za niemieckiego władztwa. Gotykiem pisane niemieckie szyldy nad opustoszałymi sklepami, tabliczki z niemieckimi nazwami ulic, nieczynnych hoteli i Bierstube.

Kilku starych Niemców z fajkami w zębach ponuro przyglądało się naszemu samochodowi udekorowanemu zielenią i białą - czerwonymi flagami. Tylko w rynku ogromny, nowy szyld „Deutsche Kommunistische Partei“ świadczył o zewnętrznym przystosowaniu się „übermenschów“ do nowej rzeczywistości.

W NOWYM WARPNE

Za Policami mijamy dużą martwą wyludzoną wioskę Jasieniec, ze zdumieniem patrzymy na ubogie kryte słomianą strzechę chaty wsi „Brzski“ jakby przeniesionej z Bugu. Długi czas towarzyszy nam lśnący w słońcu szafir rozlewisk Odry i zatoki Szczecińskiej, który skryły w dalszej drodze sosnowe bory. Wpadamy w wąskie, czyste uliczki Nowego Warpna, nie wielkiego miasteczka, ośrodka rybacko-żeglarskiego.

Na „Dni Szczecina“ Nowe Warpno przybrało odświętną szatę, powitalne bramy i napisy, flagi, orły i zieleń. W małym kwadratowym rynku powitał gości burmistrz, a potem do polskich osadników i żołnierzy korpusu wojennej ochrony pogranicza przemówił imieniem Rządu Rzeczypospolitej minister Informacji i Propagandy Mariuszewski, zachęcając do przewycięcia

pierwszych trudności na tym wysuniętym pogranicznym odcinku ziem zachodnich.

Przed udekorowaną sieciami bramą, wychodzimy nad spokojne wody zatoki — tak zamknięte, że tworzą jezioro „Ciełbokie“ obramowane złościstym pasmem szuwarów. Kolyszą się na falach łódzie, terkoczą motory kutrów. Nowe Warpno posiada już całą flotyllę rybacką, składającą się z wydobytch przez M. I. R. i wyremontowanych w stoczni warszawskiej kutrów i łodzi. 6 kutrów z których 2 jest już w końcowym stadium remontu, 10 dużych łodzi motorowych bezpokładowych „chojczew“ i 6 małych motorowych, które w obfitujących w rybę jeziorach łowią dla wojska dla spóźniełni PPS „Robotnik“ i innych.

NAD ZATOKĄ

Po drugiej stronie jeziora, leży nie wielkie osiedle (Alt Stadt). Zajmujemy miejsca w łodziach. W słońcu lśni i migocze jak płynne złoto woda zatoki. Z dala na błękitnie wód białe się żagle, jaskrawa bandery. Po krótkiej chwili jazdy przybijamy łagodnie do brzegu. W sosnowym lesie po za placówką W. O. P. jest wioska składająca się z kilkudziesięciu jednakowych domków w małych ogródkach. Mieszkają tu wyłącznie Niemcy, prawie wszyscy ze Szczecina. Gdy pytam ich o zajecie, odpowiadają, że nigdzie nie pracują. Oczekują na wyjazd do „Heimatu“, a żyją tylko suchym chlebem, który kupują za sprzedane rzeczy. Komu w Nowym Warpnie sprzedają rzeczy, trudno sobie wyobrazić, a co do suchego chleba, też mamy wątpliwości, bo zobaczyliśmy niesforną kure, która właśnie wybiegła z ukrycia, a młoda Niemka, która na leżaku opalała się przed domem nie wyglądała na zagłodzoną.

Spacerujemy po cichym osiedlu, wśród sosnowego, pachnącego żywicy lasu, przy pominającego nam Jastarnię-Bór od strony zatoki helskiej. Po krótkim odpoczynku i posiłku wróciliśmy przez Nowe Warpno, Police, Stoleczn i rejon portowy dolnej Odry do Szczecina.

M. M.

